

W dniach 4-6 czerwca 2018 roku klasa 4b i 5a pod opieką pani Małgorzaty Gonciarz, pani Justyny Hyży i pana Łukasza Wrochny była na wycieczce w Zakopanym. Pogoda dopisała J Pierwszego dnia zwiedziliśmy skocznię - Wielką Krokiew im. Stanisława Marusarza. Mimo oporu i strachu przed wjazdem kolejką linową wszyscy spotkaliśmy się na górze. Dzięki temu doceniliśmy odwagę skoczków, gdy zjeżdżają po rozbiegu i skaczą przed siebie. Jeszcze ważna rzecz, nasza grupa była „oznakowana” wszyscy uczniowie mieli czapeczki z imieniem. Mijający nas turyści byli pod wrażeniem. Witani się z nami po imieniu ☐

Następnym punktem programu była Gubałówka. I tu mieliśmy jedenastu śmiazków (w tym dwie dziewczynki i pan), którzy dotarli na szczyt o własnych siłach. Pozostała grupa wjechała na Gubałówkę kolejką linową. A przed nami ukazały się piękne widoki.

Następnie udaliśmy się do Ośrodka Wypoczynkowego „Borowy” w którym mieliśmy noclegi i super wyżywienie. Nikt nie marudził - niechby tylko spróbował.

Drugiego dnia czekała nas wyprawa nad Morskie Oko. Po śniadaniu spotkaliśmy się z przewodnikiem i wyruszyliśmy autokarem do Palenicy Białczańskiej. Pozostałe bagatela 8 km pokonaliśmy pieszo. Mijaliśmy Wodogrzmoty Mickiewicza, które było słyhać z daleka, spotkaliśmy również sarenkę która skubała listki. Momentami było ciężko, ale mimo bąbli i zmęczenia wszyscy dotarliśmy nad Morskie Oko. Było warto. Widok, który przed nami się rozpostarł wynagrodził nam trudy wędrówki: piękne jezioro o przejrzystej wodzie, otoczone lekko ośnieżonymi jeszcze górami. Przerwa na mały posiłek. Po odpoczynku i krótkiej sesji zdjęciowej, wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Po całodziennym trudzie i obiadokolacji poszliśmy na baseny termalne „Gorący potok”. Czekają tam na nas zjeżdżalnie: Czerwona” Anakonda o długości 80 m oraz żółta Kamikadze o długości 44 m. Na środku małego basenu była „wet bubble” - wielka piłka o średnicy 12 metrów i wysokości 2,20 metra, na którą się wspinaliśmy, a potem zjeżdżaliśmy. To był super relaks.

No i niestety nadszedł dzień powrotu. Ale jeszcze wędrujemy Doliną Strążyską, docieramy do stóp Giewontu i dalej do Wodospadu Siklawica. I znowu sesja zdjęciowa.

Jeszcze tylko Zakopane, Krupówki no i czas na ostatnie zakupy. Potem obiad i droga powrotna do domu. Na miejsce dotarliśmy po godzinie 22. Nieco zmęczeni, ale pełni miłych wrażeń pożegnaliśmy się, życząc sobie kolejnego tak udanego wyjazdu.

**Tekst i zdjęcia: Małgorzata Gonciarz**

---

[peg-gallery

album="http://picasaweb.google.com/data/feed/api/user/105597228932295714170/albumid/  
6567770890623282113?alt=rss&kind=photo" ]